

# Baranowski, Ignacy Tadeusz

---

## Z dziejów feudalizmu na Podlasiu : Rajgrodzko-Goniądzkie "państwo" Radziwiłłów w pierwszej połowie XVI wieku

---

Przegląd Historyczny 4/1, 62-74

---

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Z dziejów feudalizmu

## NA PODLASIU.

Rajgrodzko-Goniądzkie „państwo“ Radziwiłłów w pierwszej połowie XVI wieku.

Podlasie <sup>1)</sup> było krainą ciekawą pod wielu względami. Położone na granicy dwu państw i dwóch kultur, bywało przyłączane to do Wołynia, to do Księstwa Mazowieckiego, to znowu do Litwy, aż w roku 1569 weszło ostatecznie w skład Państwa Polskiego. Jego ludność pierwotna, Jadźwingowie, ginie doszczętnie w walkach z Polską i z Rusią, a na teren pozostawionych przez nią siedzib spieszą koloniści z ościennych krajów, przynoszą swe wierzenia, swe kultury odmienne i nadają Podlasiu ten szczególny, niejednorodny charakter, którego ono długo potem pozbyć się nie może. Tu spotykał się kmieć polski z chłopem wołyńskim, szaraczek mazurski z ruskim bojarzynem, polski szlachcic półpanek z litewskim magnatem. Polacy i mazurzy — te roje całej szlachty zagonowej, owych wszystkich Zbrozków, Skwarków, Siekierok i Gałazek, Leczygębów i Białosukniów, tudzież zamożni ziemianie polscy, tacy np. Puczyccy, Oleńscy, Koryccy, Wodyńscy, przynoszą na Podlasie wraz z katolicyzmem i demokratyczne polskie prawodawstwo; jednocześnie magnaci, którzy i na Pod-

---

<sup>1)</sup> Musimy zauważyć, że w całej pracy niniejszej pod nazwą Podlasia rozumiemy województwo Podlaskie t. j. dawne ziemie Drohiczką, Mielnicką, Bielską i zajmujące wschodnią część dzisiejszej gubernii Siedleckiej i Łomżyńskiej oraz północno-zachodni pas Grodzieńskiej.

lasiu mieli olbrzymie dobra — „wysługi“, stają się rozsądnymi ustawodawcami litewskiego i wśród demokratycznego społeczeństwa starają się zaszczyć swój ultra-arystokratyczny ustrój feudalny.

Bojarowie ruscy chętnie poddali się prawodawstwu polskiemu, zato litewscy magnaci, póki tylko mogli, trzymali się swego ustawodawstwa. Stanowili oni tem większy dyssonans na Podlasiu, że ziemia ta nie posiadała wcale miejscowej rodzimej arystokracji <sup>1)</sup>. Dawna ludność (Jadźwingowie) wyginęła doszczętnie; nie pozostali nawet jej naczelnicy rodowi — owi „pociores“, „domini famosi“, „reguli“, którzy po stracie swej samodzielności pozostać mogli wielkimi posiadaczami ziemskimi; moralnymi przewodnikami ludności, jak się to stało w innych stronach Wielkiego Księstwa Litewskiego <sup>2)</sup>, naprzykład w części Zawilejskiej województwa Wileńskiego, gdzie potomkowie dawnych władców Birzańskich, Gedrojckich, Swirskich, Radziwiłłowie i Gedrojców <sup>3)</sup>, stali się zawiązką potężnej arystokracji miejscowej. Podbój ruski, a później litewski, nie pociągnął za sobą podziału Podlasia pomiędzy członków rodów książęcych Rurykowiczów czy Olgierdowiczów <sup>4)</sup>, a co zatem idzie — wytworzenia się miejscowych rodów magnackich, jak się to stało np. na Wołyniu, gdzie potomkowie Olgierda, i książąt Nieświckich — stali się głową miejscowej arystokracji, moralnymi kierownikami swej ziemi.

Na Podlasiu dopiero Jagiełło nadawać zaczął większe obszary ziemi, wyposażywszy Tykocinem jednego z Gasztoldów <sup>5)</sup>. Późniejsi monarchowie, zwłaszcza zaś niezmiernie hojny król Aleksander, nie mało nadali latyfundiów rodzinom wysłużonym. Ale były to rodziny czysto litewskie, lub zlitewszczone ruskie, nie związane żadnymi węzłami ściślejszymi z Podlasiem i stosunkowo późno, przeważnie na początku XVI-go wieku, tam osiadłe, a mające często dobra i w innych częściach Wielkiego Księstwa, pełne dumy zdobywców, zdaleka trzymające się od

<sup>1)</sup> Prof. Lubawskij: „Литовскій сеймъ“ str. 161, „Областное дѣленіе“ str. 183—190.

<sup>2)</sup> Lubawskij: „Лит. сеймъ“ 38, 39.

<sup>3)</sup> Leontowicz „Очерки по исторіи Литовско-русскаго права“ str. 42, 44.

<sup>4)</sup> Prof. Leontowicz — za Wolfem — przytacza ślady, dowodzące że w Bielsku Podlaskim siedział czas jakiś udzielny książę — prawdopodobnie Gedyminowicz, ale bądźco bądź panowanie to nie doprowadziło do wytworzenia się miejscowej dynastji.

<sup>5)</sup> Lipiński i Baliński: „Starożytna Polska“, województwo podlaskie.

szarej masy podlaskiego rycerstwa i bynajmniej nie marzące o występowaniu na jego czele <sup>1)</sup>. Są to mianowicie najpotężniejsi wówczas na Litwie Gasztoldowie, panowie na olbrzymich dobrach Tykocińskich, nie mniej od nich możni Radziwiłłowie, którzy posiadają Waniew i Szpaków, a później „powiaty“ całe: Raygród, Goniądz, Knyszyn, dalej Sapiehowie, którzy w połowie XVI wieku mają już Mordy, Boiki, Wyrów,—Kiszkowie, siedzący na Sokolowie, Strydny, Stadnikach i Ciechanowcu, Hlebowicze w Horodyszczu, Kłoczkowie, w Rutce, Dowoynowie w Telakach, Steckowicze, a później Bohusze — w Siemiatyczach i Orli, Chreptowicze w Wyszkanie i Mokobodach, Ostykowie — w Hołublach, a wreszcie Glińscy, którzy przed swą zdradą posiadali Raygród, Goniądz i Lisów.

Majątki tych magnatów, jak wielkie, czasem tysiąco włókowe wyspy, leżały wśród drobnych, często kilko-włókowych folwarków szlachty podlaskiej. Wszystko na tych wyspach było odrębne, nawet prawodawstwo. Na Podlasiu, jak wiadomo, prawo polskie stawało się powoli obowiązującym. Powiat Drohicki otrzymał prawodawstwo, wzorowane na polskim, już za Kazimierza Jagiellończyka i odtąd wyroki sądowe wydawane tam były według „prawa pisanego ziemi Dorohickoje“ <sup>2)</sup>. W początku XVI wieku już i szlachta Bielska sądzi się według „statutu prawa polskiego i podleżyt też prawu ziemi Bielskoje“ <sup>3)</sup>. Ale od jurysdykcji polskich sądów ziemskich na Podlasiu oswobodzona była szlachta litewska, której król nadał dobra koronne już po wydaniu przywilejów ziemskich <sup>4)</sup>, a jak wspominaliśmy, większość latyfundiów powstała tam w pierwszych dopiero dziesięcioleciach XVI wieku, gdy przywilej drohicki wydano, jak wiemy, w XV wieku, Bielski zaś podczas krótkiego panowania króla Aleksandra. Z tego więc powodu większość panów litewskich na Podlasiu nie sądziła się wedle prawa ziemskiego polskiego, lecz wedle litew-

<sup>1)</sup> „Литовско-русский сеймъ“ str. 161.

<sup>2)</sup> Акты Западной России № 179. Метрыка литевская К. З. XIV fol. 86.

<sup>3)</sup> Акты Зап. России № 189. Metr. Lit. K. Z. XIV f. 547.

<sup>4)</sup> Dla skrócenia Metrykę lit. oznaczamy dalej literami M. L., tak zwane księgi „Zapisiej“ literą Z., księgi „Sudnych dzieł“ S. D., — Fryderyk Sapieha z Bociek procesował się z wojskim kamienieckim, Wahanowskim, i pozwał go do sądu ziemskiego. Wahanowski przed sądem tym nie chciał się stawić i zaskarżył jeszcze z tego powodu Sapiechę przed króla. Wyjaśniło się wtedy, że obaj t. j. Sapieha i Wahanowski, podlegają tylko sądowi litewskiemu grodowemu, gdyż majątki ich zostały wysłużone już po nadaniu przywileju ziemi Bielskiej. M. L. S. D. XXI f. 120.

skiego. I tak np. prawu litewskiemu grodzkiemu podlegał Sapięha z Bociek; podobnież dziedzice z Siemiatycz i z Orli<sup>1)</sup> dopiero w r. 1546 otrzymują przywilej na stawanie ze swych dóbr w sądach ziemskich. Jednakże sądom ziemskim ulegała np. przedstawicielka tak potężnego rodu, jak pani Ostykowa z Hołubli i Rogowa<sup>2)</sup>, a również i możni Kiszkwowie pozywani byli przed sądy polskie jeszcze w 1546 roku<sup>3)</sup>. Posiadali oni przeto dobra tamtejsze jeszcze od czasów zprzed nadania przywileju Bielskiego. Niektóre jednak najpotężniejsze rodziny litewskie, posiadające dobra na Podlasiu, umiały sobie wyjednywać egzempcyę już nie tylko od polskiej, ale i od litewskiej jurydyki grodzkiej, tak że jedynie pozywać je było można przed sąd króla, albo rady wielko-książęcej. Takie przywileje posiadali niewątpliwie Gasztoldowie z Tykocina. W r. 1517 otrzymują takąż egzempcyę dla dóbr swych podlaskich Radziwiłłowie<sup>4)</sup>; około roku 1546 wyjednała sobie właścicielka Rutki, z Hlebowiczów Kłoczkowa, „exempt“ całkowity „a jurisdictione omnium iudicium et officialium terrarum Podlachensium“<sup>5)</sup>; w ostatnich latach przynależności Podlasia do Litwy w 1558 roku, pani z Radziwiłłów Kiszczyna<sup>6)</sup>, dziedziczka Węgrowa, Sokołowa, Ruchny, Jakimowicz, Borychowa, Kawęczyna i t. d. zdobywa zwolnienie dla siebie i swych synów od podlegania miejscowym sądom podlaskim i ma odtąd sędzić się i prawować przed hospodarem, a podczas jego nieobecności na Litwie „ino piered panami radami ich miłostju“<sup>7)</sup>, „Exempta“<sup>8)</sup> stanowiły wał nieprzebyty pomiędzy szlachtą podlaską a panami, który nie pozwalał im złać się w jeden stan. Panowie, uwol-

1) M. L. — S. D. XVII № 35.

2) M. L. — S. D. XVI № 420.

3) M. L. — S. D. XVII № 52.

4) M. L. — Z. XXV f. 175.

5) M. L. S. D. XVII № 32.

6) pr. Lubawskij: Лит. сѣймъ стр. 437, uwaga 150.

7) Mamy prawo przypuszczać, że i Pani Elżbieta Sapięzyna z Mordów miała zupełny „exempt“ sądowy; przynajmniej podczas swych częstych kłótni z księżniczką Lubecką pozywa ją do sądów ziemskich, sama jednak przez swą przeciwniczkę pozywana jest do sądów króla (Metr. Lit. K. S. XXI 420 i t. d.). Zupełnie kategorycznie potwierdza to i proces o „wchody“ (Z. XV f. 13).

8) Musimy zauważyć, że „exempta“ były dwojakie: mogły być przywiązane do danego majątku, albo do danej osoby. Tak naprzykład 1546 roku król wyjaśnił w sprawie pani Kłoczkowej, że exemtem cieszą się „non bona ipsius sed ipsamet“; z tego powodu nie podlega ona sądom ziemskim nawet z dóbr nabytych od osób, które exemptów nie posiadały. Przeciwnie, właściciele Mordów mieli exempt specjalny z tego majątku (Z. XV f. 13).

nieni od jurysdykcji sądów powiatowych, wyrastali ponad szary tłum szlachecki, stając na niedościgłej dla niego wysokości. Czyż mógł bowiem niezamożny, na kilku zaledwie włókach siedzący szlachcic podlaski, szukać króla w Krakowie, lub panów rady w Wilnie i kołatać tam o wymiar sprawiedliwości? Ileż trudów, wiele czasu i pieniędzy potrzeba było na to, nawet jeśli poszkodowany nie jechał na sąd osobiście, lecz prowadził sprawę przy pośrednictwie „prokuratora“? Ileż razy trzeba się było pogodzić z losem i w milczeniu znosić krzywdy, przez panów zadawane! Panowie, oczywiście, umieli wyzyskać swe położenie uprzywilejowane. To też na sejmie 1566 roku podlascy posłowie podawali królowi petycję o zniesienie „exemptów“, z powodu których muszą znosić wielkie „uciski“. Posiadających exempt,—biadali petenci,—nigdy nie można powoływać przed sąd powiatowy, oni zaś mają prawo pozwać przedeń swego sąsiada. Podobnej treści petycja od całej szlachty litewskiej była podana królowi jeszcze w r. 1551 <sup>1)</sup>, ale oczywiście panom nie łatwo było wyrzec się perły swych przywilejów. Profesor Lubawskij nie bez słuszności porównywa „exempta“ litewskie ze średniowiecznymi immunitetami.

Drugim ważnym przywilejem panów litewskich, zachowanym przez niektórych z nich na Podlasiu, było, że panowie ci pocztów, wystawianych ze swych dóbr, nie byli obowiązani przylączyć do chorągwi powiatowych, ani oddawać ich pod dowództwo chorążych, lecz, że stanowiły one samodzielne i jakby przez lenników wysyłane oddziały <sup>2)</sup>. Nakoniec, pod względem administracyjnym, panowie mogli podlegać jedynie królowi, a być niezależnymi od wszelkich władz powiatowych. Musimy dodać, że zarówno sądowe jak i administracyjne „exempta“, rozciągały się nietylko na obdarzonych niemi panów, ale i na wszystkich mieszkańców ich dóbr, bez względu na to, do jakiego stanu należeli: do szlachty, do chłopów, czyli też do mieszczan. Pan więc, który posiadał wszystkie te przywileje, stawał się istotnie władcą udzielnym w dobrach swoich, które nabierały przez to charakteru „seniorii“ średniowiecznych, związanych z organizmem państwowym jedynie przez osobistą zależność pana swego od monarchy.

Takich „państw“, feudalnych „seniorii“, było kilka na Podlasiu. Wyliczaliśmy już dobra, o których wiadomem jest, że posiadały „exempta“ sądowe. Teraz zatrzymamy się dłużej nieco na jednym

<sup>1)</sup> Pr. Lubawskij: „Литов. сеймъ“ 708, 487.

<sup>2)</sup> Tenże „Област. дѣленіе“ 831.

państwie podlaskiem, które, dzięki swemu obszarowi, jak również wyjątkowym przywilejom swych panów, najbardziej zbliżało się do typu udzielnego państwa. Mamy tu na myśli olbrzymie dobra Radziwiłłowskie: Raygród i Goniądz, zajmujące spory kęs północnego Podlasia. Dobra te leżały na północ od Narwi, w Bielskim powiecie i długim pasem ciągnęły się nad granicą Pruską: Pierwotnie były one nadane przez króla Aleksandra ulubieńcowi jego, księciu Michałowi Glińskiemu, a wkrótce po jego zdradzie <sup>1)</sup>, przeszły, dzięki nowemu nadaniu królewskiemu Zygmunta I, w ręce wojewody Wileńskiego, Mikołaja Radziwiłła — brata księżnej Anny Mazowieckiej, posiadającego już na Podlasiu miasteczko Waniew, oraz dobra Szpaków i Kalinówkę.

W roku 1517 król Zygmunt Stary wydał Radziwiłłom przywilej, określający dokładnie stosunek panów na Raygrodzie i Goniądzu do W. Księstwa litewskiego <sup>2)</sup>. Ów niezmiernie cenny dokument zachował się w 25-ej księdze „Zapisów“ metryki litewskiej. Zasługuje on na bliższe rozpatrzenie. Przywilej ten uwalnia wojewodę Radziwiłła, jego żonę i ich potomstwo prawe, wraz ze wszystkimi mieszkańcami dóbr Raygrodu, Goniądza, Waniewa i wszystkich włości, jakie Radziwiłłowie już posiadają, lub które nabędą, bez względu na ich stan, po pierwsze: od podlegania sądom, zarówno miejscowym, ziemskim, jak i starostów, kasztelanów, wojewodów; po drugie: od ulegania władzy wszelkich urzędników dworskich oraz ziemskich; po trzecie zwolnione zostają od wszelkich opłat pieniężnych i naturalnych—od wszelkich ciężarów i obowiązków; po czwarte od pełnienia służby wojskowej w oddziałach powiatowych. Do posyłania pocztów, lub do płacenia podatków wojennych król będzie ich wzywał osobiście, lub przez tych, którym polecone będzie zawiadywanie wojskowemi sprawami (hetmanów); nakoniec mogą oni być powoływani, oraz ich poddani jedynie przed sąd króla — lub specjalnych komisarzy, przez monarchę wybranych. Widzimy więc, że „państwo“ Goniądzko — Raygrodzkie posiadało szeroką autonomię. Jak dalece król zachowywał przywileje z r. 1517, może świadczyć choćby fakt następujący <sup>3)</sup>. W r. 1530 wójt i namiestnik Radziwiłłów z Waniewa, spalili

<sup>1)</sup> Według Bonieckiego, Radziwiłł otrzymał Goniądz i Raygród 1509 r. („Poczet rodów“—Radziwiłłowie).

<sup>2)</sup> Metr. Lit. Z. Fol. 175 — 177; część tego dokumentu wydrukował prof. Lubawskij: ob. „Ист. ceñъ“ str. 162 przyp. 372.

<sup>3)</sup> „cujuscunq̄ue gradus, conditionis et status“.

<sup>4)</sup> Metr. Lit. S. D. IV. f. 303

zamek Tykociński pana Gasztolda. Namiestnik wkrótce zmarł, a wójt się ukrył. Król, na skutek skargi Gasztolda, kazał schwytać wójta, co też udało się wykonać; jednakże nie wydano winowajcy starości bielskiemu, jakby to uczyniono, gdybyby panowie Waniewa nie posiadali exemptów, lecz kazano „toho wójta podati do prawa Radziwiłłom“, którzy „majut jeha twerdo dierzati“, a następnie wysłać na sąd panów rady do Wilna. Przestrzegano również, by Radziwiłłowie otrzymywali wszelkie polecenia bezpośrednio z kancelaryi wielkoksiążęcej; to też, gdy np. miano rewidować około 1530 roku prusko-litewską granicę, wysłano oddzielne zawiadomienia o tem ogółem do szlachty, około Goniądza zamieszkałej, a oddzielnie do Radziwiłłów. Zdarzało się czasem, że starostowie bielscy usiłowali zmusić Radziwiłłów do ulegania swej władzy, ale nie udawało im się to nigdy. Tak naprzykład Olbracht Gasztold, będąc starostą bielskim, natarczywie domagał się od Jana Radziwiłła, z którym nb. był w jaknajgorszych stosunkach, wykazania przywilejów na pewne włości około Suraza. Radziwiłł uczynić tego nie chciał, a gdy Gasztold poczynił kroki do konfiskaty dóbr na rzecz „hospodarską“, dumny magnat wołał pojechać do króla i przedstawić mu posiadane dokumenty, aniżeli uleść woli starosty.

Będąc niezależnymi od władz podlaskich, Radziwiłłowie Goniądzczy byli na zasadzie swego przywileju samowładnymi panami mieszkańców swoich dóbr, nawet do rycerskiego stanu należących. To też w zachowanych dokumentach często spotykamy się z pełnymi znaczenia określeniami, jako to „nobiles subditi“ „bojares nostri subditi“, którymi Radziwiłłowie, w poczuciu swej faktycznej władzy, określają szlachtę poddańczą. Tak naprzykład, nadając Józefowi Bayce Długołęckie wójtostwo, nazywa go Radziwiłł swym „nobilis subditus“. W niektórych aktach wprost nawet przeciwstawia się Radziwiłłowska, goniądzka szlachta — szlachcie wielkoksiążęcej <sup>2)</sup>.

Poddańcza szlachta Radziwiłłów była liczna — rodzona, jak wszędzie na Podlasiu. Spotykamy wśród niej przedstawicieli rodów Bajek, Wyszowatych, Mordasów, Sławskich, Penskich, Kamienieckich, Iwachnów, Wroczeńskich, Sikorskich i t. d. — niewątpliwie należących do rodzin rzetelnie szlacheckich, których przed-

<sup>1)</sup> Oba te zdarzenia czerpiemy z aktów, zawartych w IV-ej księdze S. D. M. Lit., w której wogóle jest dużo materyałów do historii goniądzkich Radziwiłłów.

<sup>2)</sup> „Археограф ебор.“ t. I, str. 13; Metr. Lit. Z. XVIII, f. 15.



stawicieli znajdujemy i w innych częściach Podlasia. Otrzymywali oni, lub zatrzymywali majątki swe z obowiązkiem służby wojсковej w oddziałach Radziwiłłów. Tak np., nadając Głęboki Stok Penskiemu, Radziwiłł zastrzega sobie, że Penski ma z tego majątku służyć— „po tomu kak i ziemianie Goniażskije nam służyć so swoich imieni“<sup>1)</sup>. Ziemię szlachta otrzymywała ze wszystkimi „pożytkami“, z prawem osadzania ludzi i robienia wszelkich ulepszeń; mogły być one nadawane i dziedzicznie: Tak np. wspomniany już przez nas Głęboki Stok nadany był Penskiemu i „dzieciom jego i potomkom“.

Szlachta poddańcza miała nawet prawo sprzedawać i kupować majątki w dobrach Raygrodzko—Goniądzkich posiadane. Tak np. Penskiemu niejaki Seńko sprzedaje młyn<sup>2)</sup> na rzece Kulikowce „wieczno i nieporuszno, nieostawiają na siebie niczeho“. Jednakże kupno i sprzedaż mogły się odbywać tylko za zgodą Radziwiłła. Niejaki Stanisław Sikora vel Sikorski sprzedał swoją część Sikor panu Iwachnie „z dozwolenia jeho miłości hosudara naszeho Pana Mikołaja Mikołajewicza Radziwiłła“<sup>3)</sup>. Takie ograniczenie rozporządzania własnością nieruchomą wpływało z samego charakteru władania lennego: Szlachta, jak wspominaliśmy, otrzymywała majątki pod warunkiem służby wojсковej; z tego więc wynikało, że pan musiał czuwać, aby ziemia przeszła w ręce człowieka, będącego w stanie pełnić służbę wojсковą. Majątki, nadawane szlachcie, były dość różnej wielkości. Iwachno np., oprócz części Sikor, posiadał i w innem miejscu włók 15, Penski miał Głęboki Stok w którym było 12 włók, nadto zaś Mierki, Ramotki, Mieszkuje<sup>4)</sup>. Doktor Lis miał 33½ włóki, niejaki Kamieniecki 20 włók, Sławski 40 włók i t. d. nadto niektórzy ze szlachty posiadali wójtostwa, do których, prócz zwykłych opłat sądowych, przywiązane było jeszcze od 2—4 włók ziemi.

Wspominaliśmy już, że szlachta Radziwiłłowska należała do rzetelnie podlaskich rodzin szlacheckich<sup>5)</sup>; musimy się zastanowić teraz nad kwestyą, skąd się ona wzięła w dobrach Radziwiłłowskich. Część jej siedziała na Raygrodzko—Goniądzkich gruntach

<sup>1)</sup> Metr. lit. Z. XVII f. 17, 18.

<sup>2)</sup> M. L. Z. XVIII f. 18.

<sup>3)</sup> M. L. Z. XVIII f. 25.

<sup>4)</sup> M. L. Z. XVIII f. 17, 18.

<sup>5)</sup> Z wymienionych przez nas rodzin poddańczych szlacheckich, tylko jeden Iwachno, zdaje się pochodzący z Pińszczyzny, nie należał do rycerstwa Podlaskiego. Był on sługą Królowej Bony w Bielsku, a także „faktorem“ Radziwiłła w Bielsku za czasów jego urzędowania tam, jako starosta.

jeszcze za czasów, gdy dobra te były królewszczyznami; część osadzona była już przez samych Radziwiłłów, gdy ci trzebili puszcze odwieczne i zakładali nowe wsie i folwarki; do takich należał np. Penski z Głębokiego Stoku, Iwachno, Józef Bayka i t. d. Nie mamy jednak prawa robić przypuszczenia, żeby nawet szlachta, którą już Radziwiłłowie zastali w Rajgrodzie, nadana im była w poddaństwo wraz z ziemią. Przeciwnie, król nawet wyjaśnił Radziwiłłom z powodu procesu z okoliczną szlachtą Goniądzką, którą usiłowali zrobić swymi poddanymi; jakoby zgodnie z nadaniem króla Zygmunta, iż „szlachta nie majet i nie może być w moc prodana“<sup>1)</sup>. Ale król mógł nadać ziemię, na której szlachta siedziała, wraz z całym okręgiem, temu lub innemu panu, a wtedy owa szlachta musiała albo opuścić zajmowane dotąd gospodarstwa, albo też przyjąć wraz z ziemią poddaństwo względem nowego pana. Oczywiście, wielu ze szlachty, znajdując się w takim położeniu, wołało stać się poddanymi magnata, niż tracić swe majątki. Charakterystyczny przykład podobnego<sup>2)</sup> nadawania panom ziemi szlacheckiej, znajdujemy w historii dóbr innego podlaskiego pana—Gasztoldowskich Tyszek. Odziedziczywszy te dobra wraz z całą sukcesją Gasztoldowską, król nadał je obożnemu Wesołowskiemu. Wesołowski otrzymuje majątek wraz z ludźmi „ciągłymi“ i „bojarami putnymi“, jednakże akt nadawczy zastrzega, że bojarzy — szlachta, którzy ongi panom Gasztoldom „z łaski służyli“, a teraz nie zechcą służyć nowemu Panu, „mają dobrowolnie od tego z majątnościami, ostawiwszy jemu imienie, poiti“. Zdarzało się jednak często, że magnaci siłą zmuszali szlachtę, siedzącą na ich ziemiach, do oddawania się w ich poddaństwo „in jugum et deditioem“<sup>3)</sup>, a nawet okolicznych ziemian bądź siłą, bądź namową zmuszali do wyrzekania się prawa podlegania bezpośrednio „hospodarskim“ władzom. W historii Rajgrodzko-Goniądzkiego „państwa“ znajdujemy wiele przykładów, zarówno dobrowolnego przechodzenia szlachty w poddaństwo Radziwiłłów, jak również zmuszania jej do tego siłą. Tak np. niejaki Sławski, mający w pobliżu dóbr Radziwiłłowskich spory majątek, Mykitińcze, skarżył się przed sądem królewskim<sup>4)</sup>, że Radziwiłłowie siłą odebrali mu przywileje królewskie i wraz z majątkiem zrobili swym poddanym. W podobnym położeniu był i inny szlachcic go-

<sup>1)</sup> Аpxeорp. eбop., t. I § 14, str. 12.

<sup>2)</sup> M. E. Z. XXVI, f. 188.

<sup>3)</sup> M. L. Z. XVIII f. 30.

<sup>4)</sup> M. L. Z. IV f. 34, 35.

niądźki, niejaki Wroczeński, który skarżył się, że wojewoda Radziwiłł zajął majątek, którym on władał od wieków, a jego samego zrobił swoim poddanym <sup>1)</sup>. Charakterystycznym jest też bardzo świadectwo niejakiego szlachcica, Józefa Bayki, który zeznał, że potężny magnat odebrał mu przywilej królewski na wójtostwo, a dał mu dyplom, w swoim imieniu wystawiony. Spotkać się można i ze zbiorowemi skargami podobnej treści. Skarga taka podana była królowi 1521 r. Szlachta goniądźka skarży się, że pan Mikołaj Radziwiłł <sup>2)</sup> kazał jej „sobie słužiti i w słuźby nieobyczynja ich obiernuł, zołoto i pieniazie ich brał niewinnie, i w łowy dej im samym i ludem ich choditi kazał i inyja mnohija krywdy i wtiski im i ludiem ich w cziniti kazał diełati i k prawu ich zniewolił—jako prostych“. W 1530 roku <sup>3)</sup> toczyła się przed sądem królewskim sprawa o te gwałty Radziwiłłowskie i uciskani ziemianie goniądźcy chwilowo przynajmniej uzyskali swobodę: król w dwóch aktach ogłosił nazwiska tych ze szlachty, którzy mieli być wolni „ab oneribus et jurisdictione“ Radziwiłłów. Pokażna liczba szlachty, uwolnionej z jarzma i poddaństwa Radziwiłłowskiego, świadczy <sup>4)</sup> wymownie, jak dalece potęga Radziwiłłów uczuć się dawała całej okolicy. Jednakże i proces i wyrok królewski 1530 roku nie położył bynajmniej kresu ambitnym roszczeniom Radziwiłłów. Jeszcze 1550 roku toczy się przed sądem królewskim kilkanaście spraw pomiędzy Radziwiłłami i szlachtą, pragnącą się uwolnić od ich bezprawnej jurysdykcji <sup>5)</sup>, Oczywiście, szlachta nie łatwo mogła bronić swych praw przeciwko potężnemu magnatowi, opierającemu się o swe zbrojne poczty, a i o sądowe exempty, warujące Radziwiłłom w stosunku do drobnych sąsiadów prawie zupełną bezkarność. To też zdarzało się, że szlachta, czując swą bezsilność, starała się sama uprzędzić wypadki, dobrowolnie wydawała panom goniądźkim swe wielkksiążęce przywileje i zrzeka-

<sup>1)</sup> M. L. Z XVIII f 36

<sup>2)</sup> Археогр. еџ.р., t. I str. 9.

<sup>3)</sup> M. L. S. D. IV f. 315.

<sup>4)</sup> Podajemy tu nazwiska szlachty, uznanej za niezależną od Radziwiłłów: Karp Jappowicz, Jan Sławski, Hrehory Hanusz, Zygmunt i Leonard Niemirowscy, Bohdan Leban, Gak (sa) z Kruszewa, Jan Cieluk, Piotr Moniuszko, Wyszowaty, Pisanka, Maćko Dymowski, Jachimowicz, Rutkowski, Szelistowski, Pomian, Toczyłowscy, Szymańscy, Mroczek z wnukiem, szlachta z Boguska i Kamionki: Wroczyńscy, Zelepuchina, Sikory, Dżianowski, Jan Ciołek, Albert Meszka, Mikołaj Penski, Krapkowski, Penczykowski, Hobeszkowie. Magnuszewicz, Zbylitowski, kanonik Stanisław Wilamowski z bratem i kilku innych, których nazwisk nie mogliśmy odczytać (M. L. S. D. IV f. 315, 316).

<sup>5)</sup> W latach od 1516 — 1551 prowadzą się jeszcze procesy o poddaństwo

ła się na ich korzyść swych posiadłości, by je z ich rąk, jako lenno tylko, otrzymywać z powrotem. W ten sposób przynajmniej zyskiwała szlachta potężnych opiekunów, którzy, stawszy się ich „hosudarami“, nie tylko zaprzestawali swych prześladowań, ale w razie potrzeby bronili ich od innego potężnego możnowładcy, np. od panów na Tykocinie, Gasztoldów <sup>1)</sup>, z którymi, od czasu do czasu, miała do czynienia pograniczna szlachta: Bayki, Wyszowaci i t. d. Profesor Lubawskij porównywa, nie bez słuszności, zwyczaj dobrowolnego oddawania się w poddaństwo ze średniowieczną „commendatio“, przy czem przytacza przykład właśnie z historii naszego latifundium <sup>2)</sup>: Niejaki Sławski zawarł układ z panem Mikołajem Radziwiłłem, na mocy którego wydawał mu swe przywileje i swój majątek, by go otrzymać napowrót z rąk Radziwiłła—zwiększonym. Również i niejaki Dobryniewski, zapewne dla osłodzenia utraty swobody, otrzymał „kął ziemi ku swojemu imieniu“ <sup>3)</sup>. Musimy jednak zauważyć, że poddaństwo przywiązane było do ziemi, a nie do osoby szlachcica. To też szlachcic, który miał majątki „pod“ dwoma panami, ulegał jurysdykcji obu: każdemu ze swego majątku. W podobny też sposób można było być jednocześnie poddanym króla i jakiegoś magnata. W takim położeniu znalazł się np. ród Penskich, mający Głęboką Stok w dobrach Radziwiłłowskich <sup>4)</sup> i kilka wójtostw knyszyńskich, które wraz z całym Knyszynem przeszły były, na mocy zapisu biskupa Radziwiłła, na własność króla. W ten sposób Penscy stali się poddanymi króla i Radziwiłła jednocześnie. W roku 1551 król orzekł <sup>5)</sup>, iż z Głębokiego Stoku Penscy powinni ulegać Radziwiłłom, a z wójtostw knyszyńskich królewskiemu staroście. Podczas wojny jednakże poddani tacy nie mieli prawa przyłączać się do pocztu pańskiego, lecz musieli stawać pod powiatowemi chorągwiemi; w przeciwnym razie, jak orzeka Statut Litewski, groziła im konfiskata dóbr.

Wspominaliśmy, że obawa przed prześladowaniem magnatów

---

pomiędzy Radziwiłłami a Karwowskimi, Kołakami, Toczyłowskimi, Penskimi kanonikiem Wilamowskim i t. d.— Metr. lit. S. D. XXI f. 23, 112, 115, 148, 150, 627, 655, 670, 671, 670, 683, 683, 684, 685 i t. d.

<sup>1)</sup> M. L. S. D. IV f. 395.

<sup>2)</sup> pr. Lubawskij „Област дѣл.“

<sup>3)</sup> Ślady podobnych kombinacji znajdujemy w kilku dokumentach XXI-ej księdze M. L. „Sudnych dieł“

<sup>4)</sup> M. L. S. D. 21, Nr. 150.

<sup>5)</sup> Tacy miesznani poddani przewidziani są przez kodeks litewski, ob. Statut Litewski 1529 r. Rozdział II § 2.

powodowała szlachtę do oddawania się wraz z majątkami w prywatne poddaństwo. Zdaje się jednak, że bywała i inna przyczyna, sprawiająca, że szlachta czuła się zmuszoną do wyrzeczenia się bezpośredniego ulegania królowi—mianowicie ruina materyalna, wskutek której nie mogła pełnić służby wojskowej w chorągwiach powiatowych i zmuszona była szukać pomocy u potężnych sąsiadów — naturalnie kosztem swobody. Podobnego rodzaju „commendatio“ spotkamy również na Podlasiu, wprawdzie nie w Goniądzu, lecz w majątkach innych potężnych panów, Kiszków-Ciechanowieckich <sup>1)</sup>. Niejacy bojarzynowie Soroczyńscy mieli obowiązek posyłać na wojnę 3 konie, a widocznie było im to zaciężko, więc zawarli z Piotrem Kiszką układ, na mocy którego zobowiązali się do służenia mu, on zaś winien był posyłać za nich owe trzy konie. Układ miał trwać dotąd, dopóki Kiszka będzie starostą Drohickim, ale, rzecz naturalna, Kiszkwowie nie mieli najmniejszej chęci przywracania Soroczyńskim swobody, nawet po śmierci starosty. Bojarzy jednak poprawili widocznie swe interesa, gdyż nie tylko zapragnęli znów służyć królowi, ale nawet potrafili wygrać w tej sprawie proces.

Jak wiadomo, w pierwszej połowie XVI wieku, oprócz szlachty w ścisłym znaczeniu tego słowa, służbę wojskową pełniły jeszcze i inne stany: mieszczenie i tak zwani „putni bojarzy“, słudzy pancerni. Stanowili oni jakgdyby ogniwo, łączące szlachtę z chłopami. Pełnili „służbę szlachecką“, wolni byli od „ciągła“ i mieli niewielkie działki ziemi, byli jednakże „ludźmi prostymi“. Takich „sług pancernych“, pół szlachtę, pół chłopów, znajdziemy i w prywatnych włościach; niebrakło ich i w „państwie“ rajgrodzkogoniądzkiem. Do takich bojarów należeli tam np. Paszko Śtankiewicz i brat jego, tatar Leman i t. d. Mieli oni w swem posiadaniu od 2 do 3½ włók; jako <sup>2)</sup> ludziom prostym, nie wolno im było sprzedawać swych majątków. Słudzy ci, jak zaznaczaliśmy, wolni byli od wszelkich ciężarów naturalnych. Zato pan miał prawo nakładać na nich, jak wogóle na wszystkich mieszkańców swych dóbr, podatki. W dyplomie, wystawionym przez Radziwiłła Józefowi Bayce <sup>3)</sup>, magnat, wyliczywszy obowiązki chłopów osiadłych w Długiej Łące, uwalnia ich od wszelkich podatków, za wyjątkiem tylko „serebszczyzny—wojenszczyzny“, jeśli takową, którykolwiek z Radziwiłłów ustanowi dla wszystkich swych

<sup>1)</sup> M. Z. Z. XXV f. 240.

<sup>2)</sup> Аpxeor, c6op. t I Nr. 29.

<sup>3)</sup> M. L. Z. XVIII f. 15.

poddanych <sup>1)</sup>). Jeśli więc serebszczyzna nakładana była na wszystkich poddanych, nie była od niej wolną i poddańcza szlachta. Również i inne ciężary nakładali Radziwiłłowie na swych bojarów, wprawdzie nie bezpośrednio na swą korzyść. Przechował się akt fundacyjny kościoła parafialnego w Knyszynie. Na mocy tego dokumentu, kościół upoważniony został przez Radziwiłła do zbierania dziesięciny z majątków szlachty, podległej mu, a mianowicie z dóbr Penskiego, Leśniczego, Korzeniowskiego i z folwarków wójtów Knyszyńskich.

IGNACY TADEUSZ BARANOWSKI.

(D. n.).

---

<sup>1)</sup> „excepta generali conventione vulgo dicta serebszczyzna, wojenszczyzna, si quae per nos vel nostros haeredes legitimisque successores super *omnes* subditos nostros fuerint constituae. K. Z. XVIII f. 15.